

ZDERZENIE Z RZECZYWISTOŚCIĄ



SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 28 marca

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Ap 3,14-22; 4,9-11; Rdz 2,7; 3,8-10; Jr 31,3-4; J 15,1-11; Rz 8,9-11.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem; trwajcie w miłości mojej” (J 15,9).

Jak opisałbyś swoją więź z Bogiem dzisiaj? Czy jest żywa i mocna? Czy poświęcasz czas na jej zacieśnianie, na studiowanie natchnionego Słowa Bożego oraz rozmawianie z Bogiem jak z Przyjacielem? Jeśli tak, to ile jest tego czasu?

Czy czujesz potrzebę dzielenia się z innymi swoją więzią z Bogiem jako najwspanialszą relacją, jakiej doświadczyłeś w swoim życiu? A może z biegiem czasu twoja więź z Bogiem słabnie? Owszem, podtrzymujesz ją, a nawet wzmacniasz od czasu do czasu, ale szczerze przyznaj, że nie jest tak silna, jak kiedyś. Być może więź ta stała się nijaka, czy, jak nazywa to *Biblia*, letnia (zob. Ap 3,16).

Czy myślałeś kiedyś o tym, że aniołowie dziwią się, jak możemy nie wielbić naszego Zbawiciela i Odkupiciela oraz nie łaknąć całym sercem i umysłem coraz głębszej więzi z Bogiem każdego dnia? Przecież więź z Bogiem zmienia wszystko — zarówno w doczesności, jak i we wieczności.

W tym tygodniu przyjrzymy się aktualnemu stanowi naszej więzi z Bogiem i dowiemy się, co radzi nam *Biblia* w tej kwestii. Nie zmienimy niczego na lepsze, jeśli wcześniej nie ocenimy szczerze rzeczywistości i problemu oraz nie poznamy rozwiązania, jakie oferuje Jezus.

Czy zastanawiałeś się, co Jezus mógłby powiedzieć, gdyby miał opisać twoją więź z Nim dzisiaj? Być może powiedziałyby, że więź ta jest silna, a może raczej, że była silniejsza w przeszłości. A czy myślałeś o tym, jak Jezus mógłby opisać swój lud w czasach ostatecznych? W Ap 3,14-22 zawarty jest taki opis.

Jezus zaczyna od przedstawienia siebie jako świadka wiernego i prawdziwego, początku stworzenia Bożego (zob. Ap 3,14). Wierny i prawdziwy świadek nie kłamie, ale przedstawia wyraźnie i uczciwe świadectwo.

Przeczytaj Ap 3,14-17, gdzie Jezus opisuje duchowy stan swojego ludu w naszych czasach. Na ile trafnie wersety te opisują ciebie osobiście?

Jezus mówi nam, chrześcijanom żyjącym w czasach ostatecznych, że zna nas dobrze. Według Niego nie jesteśmy ani zimni, ani gorący, a mimo to my sami twierdzimy, że mamy już wszystko, czego nam potrzeba, i nie potrzebujemy nic więcej. Mijają dni i tygodnie, a my spędzamy nieco czasu z Bogiem raz na kilka dni, wmawiając sobie, że to nam wystarczy. Ale nie wystarczy. Potrzebujemy łączności i więzi z Bogiem bardziej, niż jesteśmy w stanie to zrozumieć. Bóg wolałby, abyśmy miłowali Jezusa całym sercem i żyli dla Niego ze wszystkich sił. Od naszej letniości lepsze byłoby nawet to, gdybyśmy w ogóle Go nie znali. Jezus mówi wręcz, że wypłyje nas ze swoich ust, gdyż jako letni jesteśmy nie do przyjęcia. Jednak zanim zapadnie ta ostateczna decyzja, Zbawiciel wzywa nas, byśmy to my podjęli odważne decyzje.

Co radzi nam Jezus w Ap 3,18-19?

W starożytnych czasach nabywanie czegoś oznaczało zazwyczaj handel wymienny, czyli wymianę dóbr. Oto łaskawa oferta wymiany przedstawiona nam przez Jezusa: Za naszą apatię On oferuje nam swoje złoto, swoje białe szaty i swoją maść na oczy. Pragnie uczynić nas bogatymi w Jego oczach, okryć nas Jego szatą doskonałej sprawiedliwości oraz otworzyć nasze oczy, byśmy ujrzeli prawdę o tym, jak trwanie w więzi z Nim zmienia absolutnie wszystko w naszym życiu. On oferuje nam wszystko, czego potrzebujemy, wiedząc, że tego, czego potrzebujemy najbardziej, nie jesteśmy w stanie zdobyć sami. Tylko On może nam to dać i uczyń to, ale nie bez naszej woli.

Jeśli wydaje ci się bolesne patrzenie na siebie i swój duchowy stan, to jaka nadzieja została ci ukazana w wersetach, które studiowaliśmy w dzisiejszej części lekcji?

Jezus mówi:

— „Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się” (Ap 3,19).

Nikt z nas, chcąc być uczciwym, w żadnym momencie nie może stwierdzić, że Jezus nie troszczy się o nas i o naszą przyszłość. O ileż łatwiejsze byłoby dla Niego, gdyby zaniechał walki o ludzkość i nie musiał przejść pełnej cierpienia drogi, jaką wybrał na tym świecie. Jednak ponieważ miłuje nas tak bardzo, karci nas i upomina z powodu naszego obecnego stanu duchowego. On pragnie silniejszej i głębszej więzi z nami. Nie jest zadowolony z naszej niekonsekwentnej postawy i tego, że przychodzimy do Niego tylko wtedy, gdy czegoś potrzebujemy.

Jezus upomina nas dla naszego dobra. Wzywa nas do skruchy i nawrócenia. Jednak nie jesteśmy w stanie nawrócić się ani okazać skruchy, póki nie uświadomimy sobie, że nie jesteśmy w porządku. On mówi nam precyzyjnie, na czym polega nasz problem. Otóż uważamy się za bogatych, ale tak naprawę to jesteśmy jak „pożałowania godzien nędzarnik i biedak, ślepy i goły” (Ap 3,17).

Przeczytaj Ap 3,20. Co Jezus obiecuje nam w tym wersecie? Co musimy zrobić, aby przyjąć to, co On nam obiecuje?

To piękny i niezwykle obraz słowny. Bóg Wszechświata pragnie zasiąść do wieczerzy z tobą i ze mną. On pragnie wzajemnego zaangażowania i rozmowy przy dobrym posiłku. Jest to opis bliskiej i trwałej więzi, do jakiej Jezus nas zaprasza.

Jezus stoi cierpliwie, kołacząc do drzwi twojego serca i czeka, aż sam je otworzysz. Być może widziałeś taką ilustrację w książkach dla dzieci — wysoki i łagodny Zbawiciel stojący u drzwi i kołaczący do nich delikatnie. On nie zmusza cię, byś odezwał się do Niego. Nie narzuca ci się, gdy pędzisz przed siebie przez dni pełne zajęć pochłaniających twój czas. Życie jest krótkie, więc gdy usłyszysz Jego głos, otwórz drzwi. On pragnie być obecny w twoim życiu, więc gdy otworzysz drzwi, On będzie przy nich.

Ta metafora ilustruje rodzaj więzi, jaką Jezus pragnie mieć z każdym z nas. Pewnego dnia, gdy spotkasz się z Jezusem twarzą w twarz i gdy złożysz swoją koronę u Jego stóp w uwielbieniu i chwale wraz z rzeszami innych ludzi oddających cześć Stwórcy (zob. Ap 4,9-11; 5,11-14), będziesz usiłował przypomnieć sobie swoje ziemskie próby, ale wówczas wydadzą ci się zupełnie nieistotne. Czy wówczas będziesz żałował czasu spędzonego z Jezusem w tym doczesnym życiu?

Jezus kołacząc do twoich drzwi i woła cię. Musisz dokonać świadomego wyboru, by otworzyć przed Nim swe serce. Jak studiowanie ofiary Chrystusa i rozmyślanie o Jego śmierci na krzyżu inspiruje cię do dokonania tego wyboru?

Po przedstawieniu naszego nędznego stanu Jezus mówi nam, że ten stan nie musi trwać w nieskończoność:

— „Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie” (Ap 3,21).

Dla niektórych z nas może to być najtrudniejsza walka, jaką przyjdzie nam stoczyć — zwykle uznanie naszej słabości i ułudy samowystarczalności, przyjęcie napomnienia skierowanego przez Jezusa, okazanie skruchy oraz przyjęcie szaty sprawiedliwości Jezusa i uleczenie duchowego wzroku, abyśmy naprawdę widzieli.

Wspaniałe jest to, że Jezus dobrze rozumie nasz apatyczny i letni stan oraz współczuje nam (choć sam nigdy osobiście nie doświadczył takiego stanu). On mówi:

— „Zwycięzcy (...), jak i Ja zwyciężyłem” (Ap 3,21).

Umierając dla naszego zbawienia, Jezus pokonał grzech i sam poniósł karę za grzechy całej ludzkości. On dobrze rozumie walkę, jaką toczy z grzechem, i obiecuje nam skuteczną pomoc.

Wielu ludzi przedstawionych w *Biblii* odpowiedziało na zaproszenie Boga, by zawrzeć z Nim przymierze. Jest to jeden z wątków przewijających się przez całe *Pismo Święte*. Gdy przyglądamy się tym ludziom, widzimy, że Bóg różnie postępował wobec nich w różnych czasach.

Czego poniższe wersety uczą nas o tym, jak Bóg postępuje wobec ludzi w różnych sytuacjach?

Rdz 2,7; 3,8-10

Rdz 5,24

Rdz 6,13

Rdz 12,1-4

Wj 34,29

Bóg czasami fizycznie prowadził swoje dzieci, a innymi razy tylko do nich przemawiał, ale zawsze pragnął być blisko ludzi. Jakakolwiek jest twoja więź z Bogiem dzisiaj, On pragnie być blisko ciebie. Mówi o tym w słowach zapisanych przez proroka Jeremiasza: „Z daleka ukazał mu się Pan: Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę. Znowu cię odbuduję i będziesz odbudowana” (Jr 31,3-4).

Czy twój dzień dopiero się zaczyna, czy już się kończy, Bóg tęskni za tobą i czeka, byś przyszedł do Niego. Pragnie zacieśnić albo ustanowić twoją więź z Nim. Jeśli brakuje ci takiej relacji, to tylko z twojej winy, a nie dlatego, że On tak zdecydował.

Co w twoim życiu wymaga pokonania i odrzucenia, gdyż stoi na przeszkodzie twojej łączności z Bogiem?

Uczniowie podążali za Jezusem wąskimi schodami prowadzącymi z sali na piętrze na ulicę. Idąc razem do Getsemane w jedną z najważniejszych nocy w dziejach świata, przypuszczalnie nie uświadamiali sobie, jak ważne były ostatnie słowa Jezusa wypowiedziane w sali na piętrze.

Co oznaczają słowa Jezusa zapisane w J 15,1-11?

Słowa wypowiedziane przez samego Jezusa opisują bliską więź, jaką Bóg pragnie mieć z ludźmi. Zwróć uwagę na słowo, które powtarza się aż dziesięciokrotnie w tych wersetach: *trwać*. Trwać w Jezusie, to żyć w łączności z Nim.

Tuż przed swoją śmiercią na krzyżu Jezus mówił o tym, jak ważne jest trwanie w Nim i jakie są praktyczne efekty więzi z Nim w naszym życiu. Otóż Jezus jest jak krzew winorośli, a my jak gałązki wszczepione w ten krzew. Dzięki trwaniu w Nim (łączności z Nim) rozwijamy się i owocujemy. Owoce nie pojawiają się same z siebie. Czasami możemy sprawiać pozory, jakbyśmy trwali w Nim, ale brak owocu dowodzi, że nie mamy z Nim łączności i prędzej czy później grozi nam uschnięcie oraz odcięcie od krzewu. Ogrodnik oczyszcza owocujące latorośle, ale nieowocujące odcina całkowicie.

Oczywiście, wszystkich nas czekają wyzwania i trudne chwile. Jeśli trwamy w Nim, takie trudności przyczynią się do obfitszego owocowania. Wydawanie owocu potwierdza, kim jesteśmy (uczniami Jezusa). Wydajemy owoc, by przynosić chwałę Jemu (a nie sobie). Trwanie w Jezusie oznacza przestrzeganie Jego przykazań, które są odzwierciedleniem Jego pięknego charakteru nacechowanego niesamolubną miłością. Trwanie w Jezusie przynosi wielką radość. Trwanie w Jezusie oznacza czynienie tego, czego On od nas oczekuje. „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe” (1 J 5,3).

Jeśli dobrze się nad tym zastanowić, trwanie w Jezusie jest częścią lekarstwa na nasz laodycejski stan (zob. Ap 3,20 i J 15,4). Jest to także sekret spełnienia oraz sensu życia na tym świecie i w wieczności. To zdumiewające, że tak łatwo zapominamy o radzie Jezusa.

Jezus zapewnia każdego z nas:

— „Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem; trwajcie w miłości mojej” (J 15,9).

Miłość Jezusa jest najbardziej przekonującym argumentem pociągającym nas do Niego. Gdy poznajemy tę miłość, porusza nas ona do głębi oraz skłania do odpowiedzenia na nią miłowaniem Boga i bliźnich.

Czasami może się nam wydawać, że trwanie w Chrystusie jest czymś bardzo trudnym. Możemy wiedzieć, że tego potrzebujemy, ale natłok zajęć sprawia, że uważamy, iż jest to zbyt trudne dla nas. Podążanie za Bogiem jawi się wielu z nas jako największy ciężar, zwłaszcza gdy ktoś usilnie nas do tego wzywa i przekonuje. Tak motywowana religijność wydaje się niezmiernym trudem i zasadza się na pozorach, a nie na autentycznej zmianie serca. Oczywiście taka religijność nie ma nic wspólnego z tym, czego Bóg pragnie dla nas, to znaczy więzi opartej na wzajemnej miłości, a nie na uciążliwych regułach. Bóg prowadzi nas do dobrowolnej więzi z Nim opartej na naszym osobistym wyborze (podobnie jak On pierwszy wybrał nas) oraz na wzajemnej miłości i wolności.

Czasami jesteśmy częściowo połączeni z Krzewem Winnym, ale tak naprawdę nie trwamy w Nim każdym włóknem naszej istoty. Uczęszczamy na nabożeństwa, formalnie się modlimy i robimy to, co należy. Jednak wewnątrz czujemy, że więdniemy. Prawda jest taka, iż nie jesteśmy w stanie o własnych siłach trwać w Jezusie, podobnie jak gałązka nie jest w stanie sama wszczepić się w krzew. Bóg pierwszy nas umiłował i to od Niego pochodzi inicjatywa. Nasza odpowiedź jest zawsze tylko reakcją na to, co Bóg pierwszy uczynił dla nas.

Jeśli przyjrzyj się, jak krzew winorośli przetrzymuje zimę, zauważysz coś naprawdę fascynującego. Otóż pąki na gałązkach ulegają wysuszeniu i niejako zostają odłączone od systemu podtrzymywania życia aż do wiosny. Gdy gleba zostaje ogrzana wiosną, korzenie krzewu zaczynają wchłaniać wodę, a sok zaczyna krążyć w pniu i gałęziach, tak iż dociera do pąków, a te ożywają i zaczynają się rozwijać. To sok krążący w krzewie umożliwia im życie i wzrastanie.

Sok w krzewie winorośli jest jak Duch Święty w naszym życiu. Możemy być jak martwe gałązki, ale jeśli wybierzemy spędzanie czasu z Bogiem, to Duch Święty zadziała w nas jak sok płynący z korzeni i przywiedzie nas do życia, umożliwiając nam wzrastanie. Podobnie jak świadomie musimy wybrać trwanie w Jezusie, tak musimy również prosić, by Duch Święty działał w nas i podtrzymywał nasze duchowe życie.

Przeczytaj Łk 11,13; Jr 31,3; 1 J 4,19; Rz 8,9-11. Jakie ważne przesłanie dla nas zawierają te wersety?

To Duch Święty daje nam wzrost oraz zapewnia nam życie i łączność z Krzewem Winnym. Musimy codziennie prosić o Ducha Świętego, który jest z nami na ziemi jako:

- nasz Pocieszyciel (zob. J 14,16-18),
- objawiający nam Jezusa (zob. J 15,26),
- przekonujący nas o grzechu (zob. J 16,7-8),
- prowadzący nas do pełni prawdy (zob. J 16,13).

Przeczytaj uważnie powyższą listę. Jak każda sfera działania Ducha Świętego wpływa na twoją więź z Bogiem?

DO DALSZEGO STUDIUM

Zanim przyszedł na ten świat, Bóg nas już umiłował. On zaplanował więź z nami i pragnie, byśmy Go poznali. Poszukuje łączności z nami, jak dobry pasterz poszukuje zabłąkanej owcy, i zaprasza nas, byśmy trwali w Nim każdego dnia. Musimy tylko wybrać Go i odpowiedzieć Mu, a następnie zamienić naszą nędzę, niedolę i laodycejski stan na Jego wspaniałe dary (zob. Ap 3,18-19).

Podobnie jak wolno rosną gałązki winnego krzewu, tak i nasza więź z Bogiem rozwija się stopniowo, czasami szybciej dzięki upragnionym deszczom. Bez względu na tempo, w jakim wydajemy owoc w naszym życiu, potrzebujemy codziennego zaopatrzenia, soku czerpanego z krzewu, Ducha Świętego, który umożliwia nam łączność z Jezusem.

„Trwanie w Chrystusie oznacza stałe przyjmowanie Jego Ducha i życie bezwarunkowo poddane Jego służbie. Kanał łączności między człowiekiem a Bogiem musi być stale otwarty. Jak gałęzie krzewu winnego stale czerpią soki z żywego krzewu, tak powinniśmy lgnąć do Jezusa i przez wiarę przyjmować od Niego siłę i doskonałość Jego własnego charakteru”⁴.

„Jak sucha i odłączona gałązka może zostać zjednoczona z żywym krzewem winnym? Jak może uczestniczyć w życiu i pokarmie żywego krzewu? Jedyne przez wszczepienie w krzew — przez najściślejszą możliwą więź. Włókno po włóknie i żyłka po żyłce gałązka łączy się z życiodajnym krzewem, aż życie krzewu stanie się jej życiem, a ona wyda owoc stosowny do natury krzewu”⁵.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Zastanów się nad swoim życiem. Czy możesz wskazać wydarzenia, które doprowadziły cię do laodycejskiego stanu duchowego? Jakie wydarzenia przybliżyły cię kiedyś do Boga?

2. Ellen G. White napisała o *stałym przyjmowaniu Ducha Świętego*. Jak często modlisz się o Ducha Świętego? Jak zmieniłoby się twoje życie, gdybyś codziennie przyjmował Ducha Świętego?

3. Jak zmieniłoby się nasz zbór, gdybyśmy wszyscy modlili się o Ducha Świętego gorliwiej i bardziej regularnie?

4. Bądź zupełnie szczerzy wobec siebie i oceń swoją więź z Bogiem. Jakie świadome decyzje musisz podjąć, by ta relacja była tak bliska, jak pragnie tego Bóg?

PODSUMOWANIE

Zanim zaczniemy wzrastać w więzi z Bogiem, musimy zastanowić się, jaki jest aktualny stan tej więzi. Jeśli jest to stan laodycejski, a my nie owocujemy, to Jezus ma skuteczne rozwiązanie naszego duchowego problemu: trwanie w Nim.

⁴ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 502.

⁵ Tamże, *Manuscript 67*, 1897.